

MONITOR WARSZAWSKI.

W WARSZAWIE DNIA 16. LIPCA 1825. ROKU W SOBOTĘ.

Dostrzeżenia meteorologiczne w Warszawie.

Dnia 14 Lipca	Zrana . . . Popołudniu . . . Wieczorem . . .	Ciepłomierz R.		Barometr.		Wiatr.		Stan Nieba.	
		Stopni ciepła . . .	Stopni ciepła . . .	Cali 27 linii	Stopni ciepła . . .	Stopni ciepła . . .	Stopni ciepła . . .	Stopni ciepła . . .	Stopni ciepła . . .
		+14	+19	11,2	11,4	11,7	Północno-zachodni	Chmurno.	
		+14	+14	11,2	11,4	11,7	Północno-zachodni	Dżdżysto.	
		+14	+14	11,2	11,4	11,7	Północno-zachodni	Gwiazdy.	
15	Zrana . . . Popołudniu . . . Wieczorem . . .	+14 +21 +16	+14 +21 +16	11,9 11,7 11,8	11,9 11,7 11,8	11,9 11,7 11,8	Zachodni Północno-zachodni Zachodni	Słońce. Słońce. Gwiazdy.	

OBWIESZCZENIA RZĄDOWE.

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości.

Ogłasza, iż Xiąże Namiestnik Króleski Postanowieniem z dnia 28 z. m. zapis iedny trzeci części pozostałości Kunegundy z Sobolewskich zamężny Dąbrowski, około 7,000 Złp. wynoszący, Testamentem teyże na dniu 4m Listopada r. z. sporządzonym, na fundusz Kościoła w Wyszonkach w Wtwie Augustowskiem uczyniony, w myśl Art. 910 Kod. Cyw. z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami przez Testatorkę zastrzeżonemi, zatwierdzić raczył.

w Warszawie dnia 7 Lipca 1825 r.
w Zastępstwie Ministra Prezydującego.
Radzca Stanu, *A. Wyczechowski.*
Za Sekretarza Jeneralnego
Hoffmann.

Dyrekcya Jeneralna Poczł Królestwa Polskiego.

Gdy obwieszczona na dniu 13 Lipca r. b. Licytacya na budowę domu pocztowego w Kafuszynie, nie doszła, przeto powtórny termin do odbycia teyże na dzień 26 Lipca r. b. o god. 12 w południe, Dyrekcya przeznacza, na którym chęć mający podięcia się tey entreprizy, w Biórze Dyrekcyi Jeneralney Poczł stawić się zechcą. Plan, Kosztorys i warunki podiakami ta budowa naymniey żądającemu wypuszczoną hędzie; złożone są w kassie jeneralney pocztowey, gdzie codziennie wyiąwszy dni świąteczne o godzinie 9tey zrado 3ey po południu przeyrzane bydz mogą.

Radzca Stanu Dyrektor Jeneralny Polilicyi i Poczł: w niebytności Kommissarz *J. Szymański.*
Sekretarz Jeneralny *Widuliński.*

W A R S Z A W A.

— JO. X^{te} NAMIESTNIK Króleski, onegdaj wyjechał z Warszawy w Woiewództwo Kaliskie.

— Pod wsią Kozłowem blisko Kozienic znaleziono w ziemi kilka garcy kartaczów i kul, które (jak się domyślają) zostawały tam od r. 1794.

— Dnia 13. b. m. zszedł z tego świata w 65 r. życia s. p. Józef Łęski Członek Kr. Towarzystwa przyjaciół Nauk i Krakowskiego Tow. Naukowego, niegdys Nanczy-

ciel w Korpusie Kadetów, późniy Professor Matematyki wyższy w Uniwer. Krakowskiem, daléy Professor teyże Umiejętności i Fizyki w Lyceum Warszawskiem, a przy schyłku życia Prof. Astronomii i Dyrektor Obserwatorium Uniwersytetu Jagiellońskiego. — W roku 1790 wydał był *Hogrewa „Miernictwo woienne“* znacznie pomnożone. — W r. 1801 wydał w Krakowie „Darstellung der sämtlichen Theile der Mathematik“ w którym to piśmie sprawę zdaie z kursów przez siebie dawanych. — W r. 1820 pisał Przedmowę do Gnomoniki Pawła Krzyżanowskiego. — Prócz tego liczne mamy iego Rozprawy, listy, korespondencye i t. d. które w Gazetach krajowych, w Pamiętnikach, w Rocznikach Towarzystw, w zagranicznych pismach astronomicznych, w nader rozmaitych przedmiotach umieszczał. — Prócz umiejętności matematycznych które były głównem iego zatrudnieniem, nie ma prawie gałęzi nauk, którychby niedotknął, i umysł iego był wykształcony ciąglem oddawaniem się Literaturze, podróżami za granicą, i pielęgowaniem pięknych kunsztów.

Szlachetność serca, prostota obyczajów, uprzejmość w obcowaniu i zapał do wszystkiego co jest dobre, szlachetne i pożyteczne były cechami iego życia. Uymiącą prostotę iego i zamiłowanie piękney natury, ieszcze i nad grobem, następujący rys wykazuje: Udając się z Krakowa do Warszawy, po pracowitem życiu na spoczynek, puścił się, 64 letni starzec Wisłą dla tego iedynie aby sobie mógł rysować piękne widoki i położenia. Był to ieden ze szczupłéy liczby uczonych którzy nam wiek Stanisława Augusta przypominali.

PRZYIECHALI (dnia 14 i 15 Lipca)

Babski Radzca Górniczy z Suchedniowa — Lubinski Prezes Trybunału z Radomia — Kisielński Adam Oby. z Szczucina — Kubiński Jakób Intendent budowli Król. z Wilkowa — Osiecki Wojciech Major z Augustowa — Rostworowski b. Pułkownik z Stoku — Załuski Antoni Hr. z Wodynia — X. Lewiński Franciszek Sufragan z Wroclawka — Potulicki Kasper Hr. z Obor.

HYJECHALI (dnia 14 i 15 Lipca)

Potocka Antonina Hrabina do Wilanowa — Kronenberg kupiec do Zawichosta — Czetwertyński Kazimierz Xiąże do Kamieńca Podolskiego — Grocholski Mikołay Gubernator do Kamieńca Podolskiego — Lange Jeneral do Białogostoku — Tomicki Jan Pułkownik do Lubartowa — Kamińska Jeneralowa do Staréy wsi — Walewski Alexander Hrabia do Walewie — Kröner Fryderyk artysta muzyczny do Gdanska — Pieniżek Marcin Hrabia do Bory.

z Berlina 10 Lipca

— Celem utrzymania karności szkolney, tudziez zmaglenia rodziców do oddawania dzieci do szkół, postanowiono mocą rozkazu Gabinetowego, dla tych szczególniéy prowincyy w których powszechne prawo krajowe (Landrecht) ieszcze niezaprowadzone, iż rodzice którzy niepotrafią wykazać, że się staraia o ukształcenie swych dzieci przez domową edukacyą, wraie potrzeby zmuszeni bydz mają, nawet za pomocą kar, aby dzieci swe po skończonym piątym roku ich wieku, do szkół regularnie posyłałi póty, pókiy Pleban ich nie uznał iż już doszły stopnia oświecenia, każdemu rozsądnemu człowiekowi w ich stanie potrzebnego.

— Mocą drugiego naywyższego Gabinetowego rozkazu, postanowiono, iż zważając na ważne korzyści, iakie wynikają z zukładu dróg bitych dla właścicieli dóbr przez które też drogi przechodzą, kamienie polne, piasek, i krzemionka powinny bydz przez tychże właścicieli do budowy rzeczonych dróg bezpłatnie dostarczane; wtedy tylko mogą się iakowego wynagrodzenia dopominać, gdy dowiodą, iż materyałów rzeczonych sami do własnych budowli potrzebiają.

z Frankfurtu 6 Lipca

— Rozpoczęto żniwa dnia 2 b. m. w okolicy tuteyszey, a poniewaz grad nigdzie nieuszkodził zboża, przeto plon nader wielki staie się prawie ciężarem dla włóściana, który wielu ieszcze lat potrzebuie, zanim czteroletnich poprzednich zapasow pozbędzie, ieżeli go niewesprze handel morski. To obfite błogosławienstwo Niebios sprawia raczy smutek niż radość w krainie pełnym równin, i podczas kiedy wieśniak rzuca smutny wzrok wokoło, przyiemniéy za to spogląda gospodarz winnicy który z pewnością może oczekiwać iż obfitość w plonie wynagrodzi mu dwuletnie poprzednie, nadaremne prace. Cena win starych iest ieszcze zawsze niska. Wina z 1811 roku prawie nikt niechce. Partya wina która dawniéy za 3,000 Zł: niebyła drogą, nabywa się teraz za 1800 Zł: a nawet ieszcze i taniéy. Tak to potrzeba przywraca równowagę.

— Z pędów przemysłu niemieckiego które sobie potrafiły utworować drogę do Ameryki, na szczególniéyszą wzmiankę zasługnie szkło. Przewiezienie go wprawdzie z fabryk wewnątrz kraju do miejsc portowych, znacznych wymaga kosztów, zwlaszcza iż za przewiezienie Cętnara tego towaru w odległości 50 mil płacić po-

trzeba Zł. Ryń. 4; spodziewać się jednak należy, iż gałęź ta handlu, równie iak towarów wełnianych, bawełnianych, lnianych i t. d., coraz korzystniejszą będzie. Jedynem tylko niebezpieczeństwem którego lękać się należy, w skutek uczynionych już doświadczeń, jest nieograniczone pozwalanie kredytu, co tém większego wymagałoby namysłu, gdy dotąd ieszcze nie masz Agentów handlowych upoważnionych do rządów Amerykańskich przez Mocarstwa Europejskie. Należałoby się także mieć na baczności przy zabieraniu ładunku z powrotem, gdyż łatwo bardzo zawieść się można na dobroci towaru.

— Dnia 5. Lipca o kwadrans na ósmą rano przybył do Hamburga pierwszy parowy statek pocztowy *Stylton Joliffe*, pod Kap. Stowlett, który dnia 2. t. m. w południe z Londynu wypłynął.

— Dnia 14 Czer. gęsta mgła zapach torfu wydająca, która rozpostarła się aż do Paryża i Bruxelli, jest bez wątpienia dymem torfu z Westfalii; takąż sama w dniu namienionym i poprzedzającym czuć się dawała w Lingeu. Doktor i członek rady lekarskiéy *Finke*, w wydanéy w r. b. rozprawie pod tytułem „Dym torfu w Westfalii, iako dodatek do Meteorologii“ dowiódł iż dym torfu dochodzić może nawet do Paryża, tak iak już w r. 1822 aż do tego miejsca się rozpostarł.

— Rola żytna w wyższych Alpach *Orcières* przywalona od dnia 12 Listopada 1819 do 26 Maia 1823 r. kilką lawinami śniegu, wydała ieszcze obfity plon gdy te ogromne massy śniegu zwolna stopniały.

— Odebrany w Frankfurcie list z Wiednia z dnia 25 z. m. zawiera co następuje: „Otrzymaliśmy przez Triest wiadomość, że *Nawarin* kapitulował dnia 18 Maia; zaprowadzono załogę wraz z mieszkańcami do Calamata na dwóch wojennych okrętach, na austryackim i angielskim*). Obawiają się aby i Messolungi nie dostało się w ręce Turków.“

— W *Wiesbaden*, które się corok upiększa i rozszerza, zaczyna się budowę teatru. Katolicy dostaną nader gustowny Kościół odpowiadający potrzebom wiernych. Wpłynęło już kilka lekkich zasiłków na skutecznienie tego pięknego zamiaru, a Pan *Rotschild*, — imie to stoi w spisie nazwisk dobroczyńców, bez względu na stan i wyznanie wiary, — podpisał na to 1,000 Zł. reń. Sławny ten dom bankowy miał się z znaną szczodrocią przyłożyć do wybudowania synagogi, którą teraz prawie już kończą.

(G. B.)

z Medyolanu 27 Czerwca

— Gazeta tutejsza umieściła następującą wiadomość z Pawii pod d. 27; „Ze smutkiem donieść musimy, że spokojność i porządek panujące od dawna w tém mieście, zaburzone zostały przez ieden z tych wypadków, których czasem zapalony umysł młodzieży powodem się staie. Zwierzchność miejscowa oznaczyła doniesieniem z d. 17. miejsce na którym się w kanale kąpać dozwolono. Tym czasem dowiedziała się iż kilku młodych ludzi, mimo zakazu, zwykło się gdzie indziej kąpać w niebezpiecznym miejscu tegoż ka-

*) Nadeszły i do Wiednia doniesienia o tym wypadku od dowódcy geollety austryackiéy, który załogę grecką do Kalamatta morzem odprowadzał. — Obszerny raport o tém zdarzeniu i o potyczkach morskich w Archipelagu, umieścimy w przyszłym Numerze. (P. R.)

nału, które prócz tego przytykało do przechadzki bardzo uczęszczanej; chcąc więc zapobiec i przypadkom i publicznemu zgorzeniu, poleciła Żandarmeryi dopilnowanie przepisów. Ta, przytrzymała dziesięciu młodych uczniów w czasie kąpania się na wspomnioném miejscu, i zaprowadziła ich do gmachu Delegacyi. Na wiadomość o tém, skupiło się mnóstwo młodych ludzi mieszkających na ulicach które do wspomnionego gmachu prowadziły, i nagliło na Rektora o wyrobienie niezwłocznego wypuszczenia na wolność swoich kolegów; później, nie bacząc że i w najlżejszych przekroczeniach, poznanie winnych i ich nazwisk jest nie odzwonem, ci uczniowie, w młodocianym zapale który miejsca rozważać nie daie, udali się przed gmach Delegacyi: liczba ich coraz więcéy wzrastała, aż nareszcie zaczęli lżyć i wartę przed bramą. Po słowach przyszło do rzucania kamieniami, i warta widziawsza się zagnoną do swoiey obrony, i do odpędzenia burzycieli pokoju wystrzałami karabinowemi; zabito przy tém dwóch młodzieńców a kilku innych raniono. Przez powiększenie siły zbrojnéy i środki przedsięwzięte od władz cywilnych i wojskowych udało się przecieź w krótce tłum rozproszyć i przywrócić spokojność; nie przerwano iéy ani w nocy ani dnia następnego i młodzi ludzie wrócili do swoich nauk i do lekcyi Uniwersytetu, które i dnia 25 z rana iak zazwyczaj były dawane. Lecz wieczorem dnia tego, w skutku teyże saméy nierozwagi i zawrotu umysłów, odnowiły się lżenia i napastowanie warty przed pałacem Delegacyi i patrolów, co było powodem do kilku wystrzałów, przez które czterech burzycieli spokojności zostało ranionych. Już potem spieszenie zapobiegano wszelkiemu skupieniu się; dzień 26ty i noc następna minęły spokojnie, i mamy nadzieję że się już nie odnowią smutne wypadki których byliśmy świadkami, i że ucząca się młodzież, zastanowiwszy się rozważnie, starać się będzie przez dobry porządek i posłuszeństwo zagładzić tak ciężką nieroztropność, w przekonaniu, że skutki podobnych wykroczeń zawsze ich sprawcom największy przynioszą uszczerbek. (D. A.)

z Neapolu 16 Czerwca.

— Wiemy dziś z pewnością że wojsko austryackie zostające się u nas będzie zmniejszone o 12,000 ludzi. Powrót dywizyi Xięcia Filipa Hesse-Homburg zaczął się z pierwszym Lipca. Zostanie więc tylko 20,000 ludzi, które nie będą iak dotąd były na stopie wojennéy, przez co nastąpi znaczna oszczędność w sztabie głównym i administracyi wojskowéy. Załogę odiązdu naczelnego Jenerała, Barona *Frimont*, który sobie ziednał powszechny szacunek wspólny z Gubernatorem Neapolu Xięciem Hessen-Homburg. Mówią iż dowództwo nad pozostałym wojskiem będzie miał Porucznik Feldmarszałek Baron *Lederer*. Korpus będący w Sycylii, zostanie się tamże do dalszych poleceń; lecz oddany jest pod rozkazy Króla Jmci który sam oznaczy czas wyjścia tego wojska z wymienionego kraiu. Stan naszego skarbu wymagał koniecznéy oszczędności; mimo tego sądzą iż nowa pożyczka będzie zaciągnięta w ciągu bieżącego roku.

— Gazeta z dnia 18go zawiera w sobie co następuje:

„*Artykuł Urzędowy.* — Złośliwość niektórych nieprzyjaciół pokoju i porządku towarzyskiego, zawsze skora do przekształcenia wypadków w złośliwym celu rozpostarcia obawy, uwiedzenia ludzi łatwowiernych i wzburzenia umysłów, może usiłować będzie w fałszywym i przesadzoném świetle wystawić zdarzenie przeszłego Czwartku, gdy przeciwnie jest ono nayozywistszym dowodem miłości i wierności mieszkańców téy stolicy dla dostojnego i prawego Władzcy. Rzecz tak się ma: Wieczorem 15go tego miesiąca dobosze ochotników téy stolicy kupili kilka głów cielęcych i przygotowali je w koszarach na wieczerzę. Największa część tych którzy iedli je, doznała w nocy i nazajutrz rano bardzo gwałtownych kolek. Wieść rozeszła się w Madrycie że zostali otruci; gdy te wieści podług zwyczaju wzmagaly się, potrzeżono nieiaką niespokojność pomiędzy ludem i zatrważające krzyki słyszeć się dały. Lecz władze nie tracąc chwili użyły nayskuteczniejszych środków do utrzymania spokojności, a patrole jazdy piechoty i ochotników Króleskich nieustannie przebiegały ulice; umysły się uspokoiły, wszystko weszło w swoje karby a od tego czasu nie doznano najmniejszego zamieszania i żadne nie przytrafiło się nieszczęście.

„Dobosze są zdrowsi; niektórzy z nich zupełnie wyszli z niebezpieczeństwa. Kobieta która przedała głowy cielęce i iéy służąca jest uwięziona, i starannie wyszukują wszystkich okoliczności tego zdarzenia. Król Pan nasz zadowolony w postępowaniu wszystkich władz cywilnych i wojskowych, całéy załogi Madryckiéy i mieszkańców stolicy, rozkazał oświadczyć im swoje zadowolenie. N. Pan prócz tego rozkazał aby przedsięwzięto stósowne środki do zachowania porządku.“

— Po mimo wszystkich szczegółów zawartych w tym urzędowym artykule, nie zgadzają się względem prawdziwéy przyczyny tego wypadku. Gdyż iezeli ią z iednéy strony gazeta przypisuje głowom cielęcym, z drugiéy Naczelný Intendent Policji oznaymia że to zdarzenie sprawiła zielenina zepsuta.

To jest pewną rzeczą, że w dniu 16go Czerwca największe popełnionoby nierządy, gdyby ochotnicy Królescy, których tyle oczerniają, nie łożyli wszelkich starań na powściągnięcie wzburzenia pospólstwa które już rewolucjonistów po ulicach ścigało. Ta wierna straż odbyła nacyzynniejszą służbę razem z Szwaycarami i wojskiem na załodze będącém; nie można ich dostatecznie wychwalić.

Pod czas wzburzenia ludu wołano: *niech żyje Religia i Król! niech zginą czarni! niech żyje Aymerich i Carvajal!* Złorzeczono *Pezueli* i innym. Ochotnicy Królescy z okolic przybyli do bram Madrytu dla przyniesienia pomocy w razie potrzeby, i uważaliśmy że ci którzy byli na koniach odbywali służbę razem i z ochotnikami stolicy. Czterdziestu żołnierzy z gwardyi ieszcze leży.

Cóż kolwiek bądź, to poruszenie zapewne przygotowane przez nieprzyjaciół Króla, dowiodło iedności między wojskiem i ludem i okazało gotowość do obrony tronu. Zniesienie ochotników Króleskich którego mają nadzieję rewolucyonisci, nie na-

stąpi. Wypadki aż nazbyt dowiodły że Ferdynand nie ma wierniejszych poddanych jak oni, a lud czuyniejszych opiekunów pokoju i porządku.

Wczoraj i dziś patrole jazdy i piechoty nie ustannie przebiegały przez miasto. Te środki ostrożności za potrzebne uznano dla przeszkodzenia aby powrót króla do Madrytu mający nastąpić 22go Czerwca nie stał się hasłem nowego wzruszenia.

— Dowiedzieliśmy się z pewnością że ex deputowany do Kortezów *Infantes Graser*, który dowodził w Trokadero, i *Secane*, były dowódzcy polityczny w Bilbao iako też i inni którzy przyszedli do Ameryki dla popierania sprawy buntu, uwięzieni zostali przez Jenerała *Aquilera* natychmiast po swoim przybyciu, i wydani Jenerałowi *Olaneta* który zamknął ich w bezpiecznym miejscu aż dopóki osądzeni nie będą.

— Jenerał *Chambo*, ten sławny bohater wojska wiary, i Jenerał Porucznik *Francisco Zaragosa* (w pierwszym pułku jazdy) nie umieją ani czytać ani pisać.

z Londynu 2. Lipca.

— J. K. M. dla nieprzyjemnej pory nie wyjeżdżał z miasta we Wtorek. Bal który jutro ma być dany w Pałacu St. James, ma być nadzwyczaj świąteczny.

— J. K. Mość na kilka dni przed rocznicą bitwy pod Waterloo przesłał Xięciu Wellingtonowi ozdoby dyamentowe orderu podwiązki; te same którymi Królowa Anna Wielkiego Marlborougha zaszczycała.

— Dnia 27. Czerwca przyjęto bil polięci Uniwersyteckiej, lubo Hrabia *Lauderdale* sprzeciwiał się nieco, że tylko do Oxforda ją rozciągnięto. Lord Kanclerz odpowiedział, iż Cambridge na mocy swego przywileju, większą ma władzę nad młodzieżą. Przeszedł także bil względem pensy sędziów.

— Dnia 28. z. m. na pytanie Lorda *John Russel* odpowiedział P. *Canning* iż Angielskie pretensje prywatne do rządu hiszpańskiego wynoszą około dwóch milionów funtów sterl., że układy ważnych doznają trudności, których teraz objaśnić nie może; stęmwszystkiem rząd angielski żadnego nie pominął środka, aby układy te pożądanym wzięły skutek.

— W Izbie niższej Lord *Palmerston* złożył koniec raportu zdanego przez szczególny Komitet wyznaczony do wybadania stanu Irlandyi, lecz dla niesłychanej długości czytany nie był, tylko sam tytuł ogłoszono.

— P. *Hume* złożył raport Komitetu względem wywozu machin z Anglii.

— Dnia 27go z. m. Lord Kanclerz powstał bardzo w wyższej Izbie przeciwko potwarzom, których od niejakiego czasu był przedmiotem. Raz mówiono iż ma 40,000 drugi raz znowu 35,000 f. s. rocznego dochodu. Byłby już dawno złożył swoje urządzenie, gdyby go byli tak mocno niezaczepiali, z resztą zapewnił, że dochód Lorda najwyższego sędziego, wynoszący rocznie 10,000 f. s. przewyższa sumę pobieraną od trzech lat przez Lorda Kanclerza. „Za 6 miesięcy, mówił dalej, będzie 23 lat iak piastuję urząd Lorda Kanclerza; lecz w żadnym z tych lat nie miałem tyle dochodu, iak gdy poprzednio byłem adwokatem. Nie należy tu moia pensya iako Prezesa Izby Wyższej. Krótko mówiąc, od lat 23 nie miałem nigdy więcej iak 14,500 do 15,000 funt. sterl. (100,000 talarów).“

— Do środków przedsięwziętych przez Rząd Angielski w celu przywrócenia spokoyności w Irlandyi należy i ten, że ci którzy z powodu niespokojnego sprawowania się zostali uwięzieni, byli przed sąd stawieni nie iako buntownicy, lecz tylko iako „*Nieukontentowani*“ i w tym razie wywieziono ich z kraju. Przed 30tu laty wysłano wielką liczbę takich wygnańców do zagranicznej wojskowej służby iako przymuszonych rekrutów. W późniejszych czasach obrano łagodniejsze środki dążące do tegoż celu. Jakoż w roku 1823 wysłano do Kanady 568 niespokojnych Irlandczyków i każdego żywiono przez rok cały kosztem rządu, wyznaczono mu pole i krowę. Podług obrachowania złożonego przez kommissarzy przeznaczonych do tej kolonizacji, przedsięwzięcie to niekosztowało nad 12,540 f. s., a zatem przypadło na osobę tylko 22 f. s. (150 talarów w pruskim kurancie). Teraz znajduje się w niektórych Irlandzkich powiatach przeszło 200,000 ludzi, którzy dla braku fabryk i dla stopnia na jakim stoi rolnictwo w tym kraju, nie mają co do roboty a przeto muszą być nieukontentowanymi. Gdyby tę liczbę malkontentów chciano podobnie zaprowadzić do Kanady, potrzeba by na to wyłożyć, podług powyższego wyrachowania 4,000,000 fun. st. Namysla się teraz w Anglii, czyliby nie było korzystniej pozakładać za te 4,000,000 f. s. rękodzielnie w Irlandyi i dać w nich pracę i zarobek tej mieszkanciom będącym bez chleba, aniżeli wysyłać ich z Ojczyzny za morze, gdzie późniéj mogą się zupełnie usunąć z pod panowania Angielskiego?

— Pięćset ludzi, zostających pod rozkazami północno-amerykańskiego Jenerała *Atkinson*, opatrzonych żywnością na pół roku, odebrało rozkaz udać się w pochód dnia 2. Maja z *Atkinson* w górę rzeki *Missouri* aż do tej progów — w drogę wynoszącą 430 mil niemieckich, — w celu zawarcia umów z różnemi Indyjskimi pokoleniami.

— Towarzystwo rolnicze w Meksyku prosiło kongres aby wyznaczył nagrodę na sprowadzenie wielbłądów, dromaderów i podobnych nie lęgnących się w kraju pożytecznych zwierząt.

— Przesłali teraz wypłacać pensje uszczępane do tych czas niektórym naczelnikom Indyjskich pokoleń wewnątrz Meksyku.

— W Paryżu zawiązało się szczególniejsze towarzystwo z kapitałem 100,000 f. s. Ma ono zamiar zakupywania wszystkich pism wychodzących w Ameryce południowej, i rozszerzania ich po Francyi w tłumaczeniu francuzkiem; zapewne także dzieła francuzkie i inne przesyłać będą do Ameryki.

— Wyborcy z *Southwark* objadowali razem w *Kensington* dnia 21 Czerwca. Na tym objędzie znajdowali się: P. *Robert Wilson*, *Francis Burdett*, *Hobhouse*, *Lambton* i t. d. Te znakomite osoby nie szczędziły sobie iak zazwyczaj wzajemnych pochwał. P. *Lambton* oświadczył że po *Xciu Wellingtonie* Pan *Robert Wilson* jedynym jest człowiekiem, na którego by Anglia mogła zwrócić oczy dla dowodzenia wojskami w przypadku prowadzenia nowej wojny. Pochwały dane innym członkom powyżey wymienionym również były wspaniałe, a *Morning Chronicle* jeszcze rozszerzył się nad pochwałami P. *Roberta Wilson*. Pominiemy te czeze pochlebstwa

nieszczędzone byłemu Jenerałowi, dotyczące się jego talentów wojskowych (iak gdyby każde wojsko europejskie nie posiadało stu podobnych *Wilsonów*), lecz roztrząśniony na chwilę pod jakim względem jego przyjaciele uważają jego spodziewane przywrócenie do stopnia i zaszczytów wojskowych.

Powiadamy, jego przyjaciele, gdyż sam P. *Wilson* miał tyle taktu że w tej rzeczy zachował milczenie. P. *Francis Burdett* rzekł, że przykroby mu było gdyby jego zacny przyjaciel otrzymał to co mu się tak sprawiedliwie należy, a razem gdyby nie zniesiono podeyrzenia że iakimkolwiek sposobem dopuścił się nieregularnego postępowania; lecz przydał Pan *Burdett*, pewny iestem że bez tego mój zacny przyjaciel nie przyjąłby powróconego mu stopnia który mu się należy i który podałby mu kiedy sposobność obrócenia swoich talentów na usługę oyczyzny.

Odpowiadamy na to, że mamy nadzieję iż gdy Królowi poradzą aby przywrócił stopień temu mężnemu Jenerałowi, poradzą zarazem N. Panu, aby mu przyzwoite złożył wymówki, żeby go przeprosił za to iż oddał go z wojska i wynurzył nadzieję że nietylko zechce powrócić do swego stopnia, lecz nawet przyjąć godność Marszałka. Nic lepszegoby uczynić nie można; jeżeli P. *Robert Wilson* nie dopuścił się żadnej nieregularności w postępowaniu, jeżeli przeciwnie, iak zapewnia P. *Francis Burdett*, pozbawiony został stopnia swojego za czyn nayheroicznijszy cnoty, w takim razie poniosł krzywdę, a ci którzy mu ją uczynili powinni ją zupełnie i otwarcie wynagrodzić, — lecz zobaczymy iaką korzyść wyniknie dla niego z tych przechwałek jego przyjaciół.

P. *Lambton* nieco dalej się posunął, lecz można z tego poznać w jakim duchu działał ci Panowie: połączył lorda *Cochrane* z Panem *Wilsonem* zapewniając zgromadzenie że przywracając te dwie znakomite osoby na ich należyty stopień, wykonaby sprawiedliwość korzystną dla narodu. Te dostojne imiona zaszczycone będą w dziejach gdy ich nie znaczący ciemniścicyle poydą w niepamięć. Cóżkolwiek bądź mniemamy że gdy P. *Robert Wilson* odzyska swój stopień, lord *Cochrane* nie powinien być zapomniany.

(*Courier*)

z Paryża 2 Lipca

— Jenerałowie Porucznicy *Corbineau* (49 lat) i *Vandamme* (55 lat mający) zostali obdarzeni pensjami, pierwszy 6000 franków, drugi 5625 fr. dla przepędzenia dalszego życia w swobodzie i spoczynku.

— Gazeta *Codzienna* donosi że Wicehrabia *de la Potherie*, Officer od huzarów i syn walecznego Jenerała *de la Potherie*, został zabity w pojedynku przez jednego Officera z jego pułku.

— W Galeryi pałacu *Luxemburskiego* wystawiono na widok na czas nieiaki oryginalny obraz *Korynny*, (przez Pana *Gérard*) należący do Pani *Récamiere*.

— Uwielbiają teraz w *Hotelu Boufflera* jeden z najpiękniejszych pałków z kryształu, trzymający 14 stóp wysokości i dźwigający przeszło 130 lichtarzy. Pozłota i szlifowanie jest w nim wyborne. To arcydzieło iest, iak mówią, przeznaczone za granicę.

— Jedna z gazet donosi — a *Etoile* nie przeczy temu — że *Xiąże Rivière* mianowany został naszym posłem przy dworze hiszpańskim.

— *Gazeta Codzienna* zawiera długi list pisany z Wiednia pod dniem 9 Czerwca, w którym donoszą iż zbierze się Sejm w Węgrzech w końcu Września na koronację Cesarzowej iako Królowej Węgierskiej. Znajdujemy w tym liście następujący wyjątek, który umieścić należy na usprawiedliwienie *Dostrzegacza Austriackiego* od ciągłych zarzutów, iakie czynią mu niektóre pisma względem rzetelności jego podań:

„Widzę, że *Dostrzegacz* daie często wyjątki z dzienników greckich, tłumaczone iak może bydź naywierniey. Bardzo jest szczęśliwa ta myśl redaktorów pisma tego. Wyznam, iż przyechawszy do Wiednia przed dwoma laty, nie miałem zupełney ufności w tém piśmie, co do wiadomości które dawał o Grecyi od nieiakiiego czasu. Nie zawsze mając wiadomości z téy części Europy radziłem się gazet francuskich i niemieckich. Lecz za przybyciem moim do Wiednia miałem sposobność sądzić o pismach umieszczanych w gazetach podług raportów które szły prosto z Konstantynopola, Smyrny i Grecyi. Lubię porównywać je z tém co piszą gazety greckie. Dochodząc zatém przez nieiaki czas źródła tych nowin, i uważając różne pisma francuskie, niemieckie i włoskie, przekonałem się że ze wszystkich naymniey zasługuie na wiarę *Gazeta powszechna Augsburska*; albowiem daie wiadomości prawie zawsze zmyślane, lub opowiada je w tak nadzwyczajnym sposobie iż trudno im uwierzyć. Większa część gazet francuskich nie jest lepsza pod tym względem; tylko że redaktorowie nie są tak śmieli w kłamaniu, wyjąwszy jednak *Konstytucyonistę*, który naprzykład nie czyni sobie naymnieyszey przeszkody w obrzynieaniu nosów i uszów swoim przyjacielom wędrownym, którzy szukając nayprzód szczęścia w Grecyi, znaleźli go zdaniem swoim u Ibrahama Baszy, i którzy w tym celu na lat kilka Muzułmanami zostali. Co do nosów i uszów o których dzienniki greckie nic nie wspominają, zdaie się iż dziennikarze, pogniiewawszy się na dawnych opiekunów swoich, sami im wyrządzili to barbarzyństwo. *Gazeta florencka* i niektóre inne dzienniki włoskie, także co mogą to czynią, aby nam donosić nayniewłaściwsze rzeczy o Turcyi. — Wszyscy tu znią redaktorów *Dostrzegacza Austriackiego*, co do interessów Grecyi. Ich pisma wyciągane są z raportów przysłanych od dyplomacyi z Konstantynopola, i ci redaktorowie nie byliby w stanie położyć iednego słowa któreby nie było zupełnie prawdziwe, i przeciwnie postępując wystawiliby się na wymówki całego ciała dyplomatycznego. Lecz publiczność europeyska mało zna źródła z których redaktorowie czerpali swoje wiadomości, a gazeta winna jest zawsze mieć pewne względy dla przesądów które się osadziły na świecie. Z tego powodu redakcyja *Dostrzegacza* słusznie nader postąpiła, przestając na samych wiadomościach czerpanych z dzienników greckich.

— Związało się tu towarzystwo pod tytułem „*Związku-Poleceń*“ którego głównym celem bydź ma, kapitały iakie tylko zebrać potrafi, użyć korzystnie do handlu i rzemiosł. Pomiędzy 131 założycielami tego towarzystwa są: *Bracia Beth-*

mann z Frankfurtu nad Menem; *Haber* starszy z Karlsruhe, *PP. Baring, Eichthal, Cotta, Didot, Rothschild, Terneaux, Lafitte*; tudzież *Jenerał Foy, Hr. Mollien, Xiąże Rochefoucauld-Liancourt, Xiąże Sommerset, Taylleyrand, Hr. Simeon, Margr. D'Argenson, Jenerał Sebastiani, Bankier Worms de Romilly, Xiąże Choiseul, Hrabina Burcke*. Rada naczelna składa się z 30 Dyrektorów mianowanych przez Akcyonaryuszów, ci wybierają Prezesa (tymczasowo *Lafitte*), i dwóch Wice-Prezesów (tymczasowo *Terneaux* i *Kaz. Perrier*). Pięciu Cenzorów czuwa nad regularnością administracyi; wszystkie te urzędy bezpłatne. Towarzystwo stara się o potwierdzenie od rządu.

— Ktoby mógł pomyśleć aby w XIXym wieku znajdowały się ieszcze we Francyi tak słabe umysły któreby wierzyły w czarownice, i że w skutek tego opłakanego przesądu, który na nieszczęście niebywa dosyć zbijany przez tych którym prowadzenie ludu jest powierzone, biedna kobieta, podeszła i słaba, mogła doznać nayokropnieyszego obeyscia się z sobą, tak dalece że była bita i poczęści spalona, iako podeyrzana o carodzieystwo i wrózenie. A przecież zdarzył się świeżo podobny wypadek téy mniemaney zbrodni w gminie Bournel, w Departamencie Lot i Garumny, odsądzonoy w miesiącu Czerwcu, przez Sąd Kryminalny tego Departamentu. Tak się ma rzecz cała:

Pewna wdowa, nazwiskiem *Chauffour*, żyła w gminie Bournel i uchodziła w niéy za czarownicę. Ta kobieta miała za sąsiadki wdowę *Petit*, której mąż i syn pomierali prawie zaraz ieden po drugim; Panią *Froment*, matkę poprzedzającę, naruszoną iuż od lat kilku paralizem; nakoniec, Panią *Tounadre*, cierpiącą, od nieiakiiego czasu, wielkie boleści wewnątrz.

Te kobiety rozmawiały często z sobą o swoich słabościach, a zawsze obwiniały o nie czarownicę *Chauffour*. Podług nich, mogła ona rozrządzać śmiercią i chorobami; iéy to diabelski geniusz rzucił czary które zrzędziły nieszczęścia przez nich opłakiwane. Pierwszy pomysł sprawił przekonanie, dalej nastąpiło rozjątrzenie, a wkrótce i chęć pomszczenia się; nakoniec, w dniu umówionym, w niedzielę dnia 12 Grudnia, podczas niesporów, wdowy *Petit* i *Lepinasse* napadaia na drodze na kobietę *Chauffour*, uderzaią ją po kilka razy kiiem i gwałtownie wciągaią do pomieszkania wdowy *Froment*, gdzie się iuż znajdowała i Pani *Tounadre*. Zamykaią drzwi starannie, nalegaią na *Chauffour* aby, pod karą śmierci, uwolniła natychmiast Panią *Tounadre* od czarów którei ią opętała, a na odpowiedź mniemaney czarownicy iż nie może nic poradzić słabości na którą się użalała Pani *Tounadre*, pomimo przysięgi iż nie ma żadnego by naymniey współnictwa z złemi duchami, te 4 kobiety poczytują sobie za obowiązek przygotować iéy starodawną karę, karę ognia, wymierzaną czarownicom. Już się rozpałiło ognisko, iuż chwytaią ofiarę; opiera się; związano iéy ręce a kilka razów zadanych kiiem czynią dalszy opór niepodobnym. Natenczas podnoszą iéy suknie i koszulę aż do lędźwi i w tym stanie rzucaią ją w ogień. Lecz krzyk iéy był tak przeraźliwy iż się przestraszyły; wyciągaią ją z ognia iuż okrytą ranami, bią na nowo, aż nakoniec zmordowane zapewne swoim okrucieństwem, te nędznicę spoczęły; *Chauffour* mogła

zawlec się do siebie; lekarze zaledwie ią po dwóch miesiącach z wielkich cierpień uleczyli. Pomiędzy licznymi ranami wymienionemi przez lekarzy w wywodzie słownym, znaczniejsza rana oznaczona była na lewém udzie długa na 10, a szeroka na 6 cali, cała zaś iéy powierzchnia trzymała 1 linię głębokości.

Kobieta *Chauffour*, stara, brzydka i biedna oświadczyła w sądzie iż niesprawiedliwie ią posadzaią o czary w tych słabościach. Dodała, że gdyby iéy kiedy moc czarnoxięzka była udzielona, byłaby z niéy korzystała i raczéy zbogaciła siebie aniżeli szkodziła bliźniemu, i że byłaby nawet wołała przyzwać diabła na pomoc aniżeli się pozwolić piec żywcem przez obwinione, mając tyle do cierpienia w dniu 12 Grudnia.

Ta nadzwyczajna sprawa sciagnęła wielki napływ widzów. Wdowa *Petit* i iéy matka *Anna Froment*, zostały skazane na 5 lat więzienia i stanie pod pręgierzem. Sąd przysięgłych uwolnił inne.

— W romansie pod tytułem: „*Pargamin i Liberya*“ bohaterem historii jest wędrowny Markiz, który poprzednio miał 300,000 liwrów do stracenia rocznie, a potem mógł się poczytać za szczęśliwego że go za lokaja przyięto. Autor, *Eugeniusz Monglave*, pozwany oto sądownie, skazany został na dwutygodniowe więzienie i na opłacenie kary 300 fran. (G. B.)

— *Xiądz Michał - Anioł Lanci*, tłumacz wschodnich ięzyków w bibliotece watykańskiej, i professor literatury arabskiej w Rzymie, w kolegium *Sapienza*, wydał świeżo dzieło tyczące się egipskich pomników z napisami w fenicyjskim ięzyku. Autor radzi poczynić nieiakiie zmiany w alfabecie fenicyjskim wydanym przez Pana *Champollion*, o którego pracach wspomina z naywiększym szacunkiem. Rozprawa *Xiądza Lanci* wyszła z pod prass propagandy, wybito iéy tylko 100 exemplarzy in 4to; cena 24 franki. (Dr. bl.)

— Zamyślamy późniey zdać sprawę, mówi *Drapeau blanc*, z ważnego dzieła wydanego pod tytułem „*Podróż historyczna i literacka po Anglii i Szkocyi* przez doktora *Amadeusza Pichot*“ trzy tomy in 8vo z atlasem o 15 mappach i *fac simile*. — Po tylu dziełach wydanych o W. Brytanii to ieszcze jest nowém z powodu przedmiotu i sposobu iakim go autor traktował. Jest to zupełny obraz postępow literatury i sztuk pięknych w Anglii od r. 1789 wystawiający na scenie artystów i samych pisarzy. *P. Pichot* umiał złączyć z krytyką ich dzieł zabawne anegdoty i postrzeżenia nad obyczaiami narodowemi. Daie poznać mówców, poetów, malarzy, rzeźbiarzy i aktorów nayznakomitszych terażnieyszey Anglii. Tom trzeci wiele się przyłoży do powodzenia dzieła; po większey części poświęcony jest miastu Edyburg tak malowniczemu, okolicom w których *Walter Skott* umieścił scenę swoich romanów, a nadewszystko samemu *Walter Skottowi* z którym się autor przez miesiąc poufale widywał. Przytacza swoje rozmowy z tym sławnym autorem romanów i rolę którą grał podczas podróży *Jerzego IV* do Szkocyi.

Obraz *Edyburga* w téy okoliczności bardzo jest ciekawy i zajmujący. Autor nie zaniedbał wprowadzić nas do zamku *Waltera Skotta* nad brzegi *Tweed*y, opisnie iego rozkład, dziwaczną architekturę, bibliotekę, galeryę obrazów arsenału. — *Podróż* doktora *Pichot* poszukiwaną będzie od tych wszystkich którzy czytali *Waltera Skotta* i *Lorda Byrona*.